GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

WTOREK

24. LIPCA 1917 R.

NR. 174. — R. XXV.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35. Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Rozprzężenie w armii rosyjskiej.

Wiedeń. B. kor. „Korr. Wilhelm" pisze: Więcej jeszcze niż relacye o stosunkach w armii rosyjskiej, jakie nadeszły w ostatnich dniach z oficyalnych agencyi koalicyi, wykazuje oficyalna depesza, brzmiąca, jak wołanie o ratunek, jak dalece **wojsko rosyjskie** zaczyna się znajdować w rozprzężeniu. Jest to telegram najwyższych władz wojskowych na południowo-zachodnim rosyjskim froncie. Telegram ten w dwóch miejscach przerwany lukami, a podany nam z wojennej kwatery prasowej, opiewa:

Telegram komitetu wykonawczego rosyjskiego frontu południowo-zachodniego, komitetu XI-tej armii rosyjskiej i komisarza [illegible] wojny, prowizorycznego rządu, [illegible] komitetu rady delegatów robotników i żołnierzy, komitetu wykonawczego delegatów chłopów i głównodowodzącego wojsk polowych!

Niemiecka ofenzywa, która dnia 19. bm. rozpoczęła się przed frontem XI-tej armii, **rozwija się w straszliwą katastrofę**, która, zależnie od okoliczności, może spowodować **zagładę Rosyi rewolucyjnej**. W nastroju wojsk, które niedawno pod wpływem bohaterskich wysiłków świadomej celu mniejszości, posunęły się naprzód, dokonał się ostry przewrót, grożący niebezpieczeństwem. Chęć uderzenia wyczerpała się szybko, **przeważna część wojsk znajduje się w stanie wzrastającego rozkładu.** O uznawaniu przełożonych, subordynacyi, wcale już niema mowy. Namowy i pouczania stały się zupełnie bezskutecznemi, odpowiadają na nie pogróżkami, nawet zastrzeleniem przemawiających. **Niektóre formacye opuszczają rowy strzeleckie, nie czekając na nadejście nieprzyjaciela. W niektórych wypadkach rozkaz wsparcia walczących przez** [illegible] **kilka godzin.** Następstwem tego było spóźnienie się pomocy o 24 godzin. Ponownie wojska za pierwszym strzałem opuściły pozycye. **Poza frontem kilometrami ciągną sznury dezerterów, z karabinami lub bez, zdrowych i wypoczętych,** pozbawionych wszelkiego wstydu, **a z poczuciem zupełnego bezpieczeństwa przed karą.** Czasami oddalają się całe części wojsk.

Członkowie komitetów armii frontowej uznają, że sytuacya wymaga ostatecznych środków i wysiłków, że nie należy przed niczem się wstrzymać, aby rewolucyę ratować przed zagładą. Dziś głównodowodzący frontu południowo-zachodniego, komendant XI. armii, w porozumieniu z komisarzami i komitetami, **wydali rozkaz, aby do uciekających strzelano.** Cały kraj powinien dowiedzieć się o tej prawdzie co do rozwijających się wydarzeń, powinien zadrżeć i znaleźć w sobie stanowczość, by rzucić się na tych, którzy małodusznie niszczą rewolucyę.

Przewodniczący komitetu wykonawczego frontu południowo-zachodniego: Daszewskij; drugi i trzeci przewodniczący: Gurewicz, Nikolskij; przewodniczący komitetu XI-ej armii: Pipise; komisarz XI-tej armii: Kirenko; pomocnik komisarzy XI-tej armii: Czeskoltila, członek komitetu wykonawczego delegatów chłopów.

Z zamętu rosyjskiego.

Rotterdam. B. kor. „Nieuwe Rotterdam. Courant" podaje za „Daily Chronicle" następującą wiadomość z Petersburga: R. R. Ż. pod naciskiem opinii publicznej cofnęła swój zakaz ogłaszania zarzutów przeciw Leninowi i pozwoliła władzom sądowym i wojskowym występować przeciw zwolennikom Lenina. Komisya śledcza, wysadzona przez R. R. Ż., składa się wyłącznie z członków nie należących do partyi Lenina. Także rząd wysadził komisyę śledczą.

W Niżnym Nowogrodzie wybuchły poważne rozruchy. Bandy żołnierzy owładnęły miastem. Tamtejsza R. R. Ż. uciekła. Miasto zostało splądrowane. Cały ten ruch ma charakter pogromu. Z Moskwy wysłano wojska, aby stłumić rozruchy.

W Kijowie obsadziło 2000 żołnierzy ukraińskich zbrojownię i trzymało się w niej kilka godzin. Ku wieczorowi garnizon kijowski przywrócił porządek.

W Petersburgu zażądało wiele dzienników socyalistycznych usunięcia wszystkich leninowców z R. R. Ż. Wahające się w tej sprawie stanowisko Rady omawiają dzienniki zarówno burżuazyjne, jak socyalistyczne. Organ Gorkiego „Nowaja Żiźń" oświadcza, że zarzuty przeciw Leninowi i jego partyi są wymysłem.

Rozwiązanie przesilenia rządowego zależy po większej części od R. R. Ż. **Jeżeli to ciało porzuci leninowców, to można się spodziewać utworzenia silnego gabinetu koalicyjnego. Jeżeli to się nie stanie, to znaczenie Rady upadnie, prąd reakcyjny się wzmoże i Rosya wydana będzie na łaskę i niełaskę sił żywiołowych.**

Sytuacya w Petersburgu.

Zurych. Z Petersburga donoszą pod datą 19 b. m.: Pismo ulotne „Prawda", które zaczęło wychodzić w nowej drukarni, pod nową redakcyą, zwraca się w odezwie do narodu przeciw „dyktatorowi" Kereńskiemu, który zdaje się być niebezpieczniejszym niż dotychczasowy car Mikołaj.

Sytucya w stolicy jest wciąż krytyczna, spokój obecny jest tylko pozorny. Sprowadzone do miasta przez Kereńskiego wojska podjęły już prześladowanie nieprzyjaznych rządowi elementów. Zabijanie ludzi nie ustaje, liczba ofiar wzrasta. Mówią o wielu tysiącach zabitych. Ulice są opustoszałe, gdyż nikt niema odwagi opuścić domu. O przywróceniu stosunków normalnych niema jeszcze mowy. Rząd Tymczasowy urzęduje pod ochroną bagnetów. Niepomyślne wiadomości nadchodzące do Petersburga z frontu potęgują jeszcze zamęt.

Odezwa rządu rosyjskiego.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Rząd Tymczasowy wydał odezwę, w której wobec ofenzywy sprzymierzonych, wzywa naród rosyjski, żeby w tej strasznej chwili nie szkodził nowej wolnej Rosyi dalszym zamętem i zaburzeniem. Rząd zapewnia, że ani jedna kropla krwi żołnierza rosyjskiego nie będzie przelana za cel, któryby był obcym uczuciom demokracyi. Wykonując zapowiedziane w oświadczeniu rządowem z 19. maja zasady polityki zagranicznej, **ma rząd zamiar zaprosić sojuszników na wspólną konferencyę w ciągu sierpnia, aby ułożyć ewentualne zmiany co do ogólnej oryentacyi w polityce zagranicznej sojuszników** i pogodzić tę politykę z zasadami proklamowanymi przez rząd. Na tej konferencyi Rosya będzie reprezentowana nietylko przez dyplomatów, lecz także przez zastępców rosyjskiej demokracyi. **Oświadczenie przyrzeka** dalej **przeprowadzić wybory do konstytuanty 30. września, przyrzeka usunięcie rang urzędniczych, tudzież odznaczeń z wyjątkiem odznaczeń za wojenne czyny bohaterskie.** Oświadczenie rządu zajmuje się obszernie sprawami reformy agrarnej, której ostateczne określenie pozostaje zastrzeżonem konstytuancie. **Rząd** przy przeprowadzeniu tych zarządzeń **liczy** na ofiarne poparcie wszystkich żywotnych sił kraju **i żąda** od nich **ofiar** swego **mienia, a nawet życia dla wielkiego dzieła zbawienia kraju,** który pragnie wszystkie swoje narody zjednoczyć na podstawie **zupełnej wolności i równości.**

PRZESILENIE MINISTERYALNE W ROSYI.

Petersburg. B. kor. Na odbytem wczoraj posiedzeniu rady ministeryalnej załatwiono przesilenie rządowe. **Stwierdzono, że różnice zdań, co do proklamowania Rosyi republiką, powstały** stąd, że niektórzy **członkowie gabinetu uważali za konieczne, żeby natychmiast ogłosić akt oznajmiający, że Rosya** jest państwem republikańskiem, co bynajmniej nie byłoby naruszeniem prerogatyw konstytuanty. Dymisya ks. Lwowa wywołana została głównie kwestyą agrarną. Zebranie przyjęło dymisyę ministra finansów Szingarewa, komunikacyi Nekrasowa, oświaty Manuiłowa, pomocy publicznej Szachowskiego, i sprawiedliwości Perewercewa, zamianowano zaś Kereńskiego prezydentem ministrów z tem, że zatrzymuje on tekę wojny i marynarki, Nekrasowa ministrem bez teki, który ma przewodniczyć radzie ministrów pod nieobecność Kereńskiego. Tekę spraw wewnętrznych objął Ceretelli, który tymczasowo zatrzymuje ministerstwo poczt. Ministerstwo oświaty obejmie zapewne obecny minister rolnictwa Czernow. Ta kwestya i inne załatwiona będzie na najbliższem posiedzeniu rady ministrów.

ODROCZENIE SEJMU WĘGIERSKIEGO.

Budapeszt. B. kor. Sejm odroczył się do końca września.

Związek niezależności gospodarczej.

W sali krakowskiej Rady powiatowej odbyło się wczoraj pierwsze zebranie nowo powstałej organizacyi „Związku Niezależności gospodarczej". Zebrani powitali gorąco przybyłych na pierwsze obrady reprezentantów wielkiego przemysłu z Królestwa p. hr. S ą g a j ł ę i inż. K a z i m i e r z a S r o k o w s k i e g o, dyrektora kopalni węgla w Dąbrowie gorniczej. Z powodu przerwy w komunikacyi niezdążył przybyć p. G r o h m a n n z Łodzi prezes Związku wielkiego przemysłu w Królestwie. Po wybraniu prezydyum, do którego weszli: inż. A d e l m a n n, prof. J e n t y s, a jako sekretarz p. J. R o ł o w s k i. Prof. Stefan Jentys powitał zebranych przedstawicieli przemysłu, handlu i rękodzieła, mówiąc między innemi co następuje:

„Przypadł mi w udziale zaszczyt otwarcia pierwszego wspólnego zebrania członków Związku niezależności gospodarczej i określenia w kilku wstępnych słowach celu, który ma nas do pracy złączyć. Rozpoczęcie wojny światowej miało dla Polski wielkie znaczenie. Obudziły się nadzieje, objęte w spuściznie od przodków — przypomniały przepowiednie, że Polska zmartwychwstanie gdy na jej ziemiach, jak przed wiekiem, narody staną do walki bratobójczej.

„Trzy lata bezmała trwa walka. Niepodobna było przewidzieć, że to straszne zapasy tak długo się przeciągną, że będą tak urągały cywilizacyi i uczuciom ludzkim, że w naszej ojczyźnie takie sprowadzą spustoszenie. A jednak trwamy i wytrwamy — **a nawet pragniemy aby wojna, która ma zadecydować o naszej przyszłości, nie zakończyła się za prędko. Bo oto dziejowem zrządzeniem nasza sprawa narodowa, stała się kwestyą międzynarodową, bo nasz głos domagający się naprawienia krzywdy, wyrządzonej** rozbiorem — **nie rozlega się w próżni, lecz spotykają go wyłaniające się z zamętu wojennego nowe zasady, na których w przyszłości** ma się opierać życie międzynarodowe, — spotyka się z coraz silniej utrwalającem przekonaniem, że idea wymiaru sprawiedliwości zwycięży na świecie prawo pięści, — zniesie bezprawia siły militarnej.

„Wolno mieć nadzieję i pewność, że tak być musi. Niepodobna też wątpić, że nigdy nie było tak przyjaznych warunków dla odbudowy wolnej Polski. Ale nie wolno zapominać, że ta wielka Polska, której pragniemy, musi nietylko mieć warunki do powstania, ale także warunki istnienia, — warunki rozwoju. Nie wolno zapominać, że aby żyć w wolności po latach niewoli, trzeba pracą realną budować podstawy narodowego bytu.

„Granica wschodnia dotąd nieomal nieprzebyta otwiera się i wzajemne stosunki na polu gospodarczem rozdzielonych dzielnic stają się możliwe. Ucisk ekonomiczny z zachodu równocześnie maleje. Czy wobec tej spodziewanej zmiany nie pora, by się do innych dzielnic polskich zbliżyć, — aby się wzajemnie poznać, aby porozdzielać role i przygotować pole do zgodnej, niewspółzawodniczącej współpracy, tak w dziedzinie przemysłu, rolnictwa i rękodzieła, jak w dziedzinie wymiany handlowej.

„Oto myśl przewodnia, która nakazała założenie Związku niezależności gospodarczej. Gdy mamy szczery zamiar iść razem — ręka w rękę, bronić narodowej wytwórczości przed obcymi, z radością musimy powitać delegatów z Królestwa. Dyr. tut. Schimitzek, jeden z głównych filarów wyzwolenia Zagłębia krakowskiego, zgłosił pisemnie przystąpienie do Związku i gotowość współpracy i życzy staropolskim: „szczęść Boże". Te słowa jego i ja powtarzam: Szczęść nam Boże w pracy."

Pierwszy interesujący referat wygłosił znany ekonomista i działacz na polu odrodzenia gospodarczego Dr A l e k s a n d e r S z c z e p a ń s k i na temat: „Ż y c i e e k o n o m i c z n e n a z i e m i a c h p o l s k i c h", którego obszerne streszczenie podamy w najbliższych dniach w „Głosie Narodu".

Drugim mówcą był hr. S ą g a j ł o z Dąbrowy Górniczej, który przedstawił w dłuższych wywodach historyę organizacyi ekonomicznych w Królestwie Polskiem. Wymienił pracujące zrzeszenia i ich działalność przygotowawczą, będącą w związku z oczekiwanemi zmianami w ustroju kraju i likwidacyą wojny. Przemówienie swe zakończył mowca życzeniami płodnej w rezultaty pracy, podjętej przez „Związek niezależności gospodarczej", zdający sobie sprawę, że rozwój gospodarczy kraju jest podwaliną rozwoju narodowego. Gromkimi oklaskami podziękowano miłemu gościowi za cenne uwagi, z których zapewne skorzysta ta nowo powstała organizacya.

Dr Bystroń omówił treść statutu Związku, poczem dokonano wyboru komitetu organizacyjnego według przedłożonej przez organizatorów listy.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos p. inż. Kazimierz S r o k o w s k i z Dąbrowy Górniczej, radca P o r ę b s k i, radca I g l i c k i, inż. K r ó l, zaś na zapytania odpowiadał w imieniu organizatorów prof. Stefan J e n t y s. Zebranie zakończył podniosłem przemówieniem inż. A d e l m a n n, dziękując zgromadzonym za udział wpierwszych obradach.

R. W.

W walce z obłokami.

(Z wrażeń lotnika.)

(*) Można, na podstawie dotychczasowych doświadczeń, stwierdzić, że obłoki są najlepszymi przyjaciółmi, a zarazem najzaciętszymi wrogami lotnika. Dobre wyniki jego przedsięwzięć zależą bardzo często od dobrej woli zmiennych humorów chmur. Ma się rozumieć, że zręczność i przytomność umysłu lotnika może go ustrzedz przed niejedną szkodą, ale jeśli chmury raz się przeciw niemu sprzysięgną, to musi się bardzo pilnować.

Najniebezpieczniejszą dla lotnika jest mgła, zwłaszcza trzymająca się przy ziemi.

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

12

„Rękopis z XX. wieku".

Z historyi, którą wykłada bardzo mądry pan profesor, a którą napisał jeszcze mędrszy, sławny na cały świat uczony, dowiaduje się uczeń nowych, dziwnych rzeczy, uderzających wyobraźnię. Dotąd jego zdrowa, nieskażona natura miała instynktowny wstręt do wszystkiego, co sprawia ból, a drżała z przerażenia na widok krwi, choćby zarżniętej kury. Jeżeli mu się zdarzyło zbyt silnie targać psa za uszy, albo motyla szpilką przybić, rozsądny ojciec, poczciwa matka zgromili go, i słusznie. Nagle, słyszy w szkole od przewodnika młodzieży, czyta własnemi oczyma w książce napisanej przez sternika oświaty, że Nemrod był wielkim, że Sezostrys był wielkim, że Cyrus był wielkim, że wielkimi mężami byli Aleksander Macedoński, Juliusz Cezar, Carolus, Otton, Wilhelm Zdobywca, Fryderyk Barbarossa, Fryderyk II i im podobni. Za co byli wielkimi? Za to, że najwięcej krwi ludzkiej przelali. Oczywiście, biednemu chłopcu przewraca się w głowie! W domu nie wolno mu było psa pokręcić za ucho; tu w urzędowym języku słyszy, że wolno mu będzie, jeśli zechce być wielkim, miliony ludzi wyrzynać. Takie pojęcia i zasady wychodzą ze szkoły i wszczepiają się w umysłach młodzieży. Oto masz działanie d o ś r o d k o w e. Takie pojęcia i zasady zaczerpnąwszy w szkole, uczniowie wydają potem z siebie i roznoszą je po świecie. Oto masz działanie o d ś r o d k o w e.

— Z postępem czasu, z rozszerzeniem prawdziwej oświaty sprawiedliwość weźmie górę, odniesie ostateczne zwycięstwo.

— Kiedy? Jakim sposobem? Przy takich warunkach? Nigdy! Słuchaj! Dam ci prosty przykład, bo ten może lepiej przekona niż mądre rozprawy, których jest więcej niż potrzeba, a które niczego jeszcze nie dowiodły. Spokojnemu malcowi w szkole — (wszak mówimy o szkołach) — kradną jego własną kromkę chleba z masłem koledzy. Malec płacze. W końcu, idąc za popędem sprawiedliwego, przyrodzonego uczucia, chce odebrać swoją własność. Rzuca się na kolegów dzielących się jego chlebem. Ci w przeważnej sile biją go, a w dodatku rozdzierają mu suknię. Malec idzie skarżyć się do dyrektora. Za nim ciskają koledzy szyderstwa, obelżywe słowa: „Oskarżyciel! Denuncyant! Lizus. Fawryt pana dyrektora! Szpieg! Zdrajca!..." Wytacza się sprawa. Malec stracił chleb z masłem i szacunek u kolegów. Wreszcie został jeszcze przez dyrektora ukarany za to, że chciał sobie sam wymierzyć sprawiedliwość. Chłopcu znów przewróciły się w głowie wszelkie pojęcia o sprawiedliwości. Oto masz m i k r o k o s m o s, mały światek, prolog do życia publicznego, obrazek przyszłego społeczeństwa.

— Te wszystkie wątpliwości — odpowiedziałem — znikają przy ukształceniu wyższem, w uniwersytetach.

— W uniwersytetach? — wykrzyknął, za boki biorąc się ze śmiechu filozof XX wieku i zaczął przewracać w swoich rękopisach. — Jeszcze może w uniwersytetach niemieckich? w wyższych szkołach tego narodu, który uważa siebie za przewodnika najwyższej oświaty?!... Patrz! Oto właśnie, tu, w tem miejscu, znalazłem naznaczone dla uczniów do rozprawy zadanie przez profesora, doktora filozofii i nauk wszelakich, członka wielu arcy-mądrych Towarzystw, nadwornego Radcę czy Doradcę, Kawalera różnych orderów i tak dalej i tak dalej. Przeczytam ci to dosłownie:

„Bóg! Religia! Szerokość tego słowa. — Bóg jest tego słowa p e r i p h e r i u m i środkowym punktem. Jego wysokość. Jego głębokość. Zenit i Nadir. — Imię pewne już w pogaństwie znane, nazywa się Zeno. (S. April). Biskup w Wiedniu nazywał się Zenner. — Jak odbija się wieczne w doczesnem? święte w powszedniem (profane)? universum w perrene czyli w jednostce stworzeń? — Dante przedstawił z tego powodu niektóre obrazy. — Starożytni nawet wyobrażali sobie piekło (Tartarus) otoczone trzema rzekami. — Co wyrażają cztery rzeki w historyi raju? Dwie znane są później z imienia: Euphrat i Tygris. Dwie są nieznane" *).

Słuchałem z uwagą i zacząłem przecierać oczy.

— Jak ci się podoba filozof, który mierzy wysokość i sonduje głębokość Boga? A ile na tem zyskuje moralność ludzkości! — dodał szyderczo. — Jak ci się podoba tak jasny wstęp do określenia rzeczy wzniosłych?

— Mowa ludzka — odrzekłem — zbyt uboga dla przedstawienia pewnych pojęć w sposób wyraźny i zrozumiały.

— Pocóż rozum ludzki, który nie mniej ubogi jak mowa, porywa się na określenie pewnych pojęć, dla niego wcale nie pojętych?

— Robi, co może i jak umie.

— Nie; dlatego, że nie chce się przyznać, iż ma swoje granice, bo chce zniszczyć wszelką wiarę; bo mu się zdaje, iż wiara ubliża rozumowi; bo jest zarozumiałym, pysznym. Taki rozum nie zasługuje na miano jakie nosi. To jest nierozum.

— Wreszcie, jeden przykład jeszcze niczego nie dowodzi.

— Chcesz innego przykładu? Oto wyjątek z logiki jakiej się uczą w uniwersytetach. „Powstanie i zginienie jest jednem i tem samem s t a ć s i ę. Mimo to jednak, jako różne kierunki, przenikają się nawzajem i paraliżują. Jeden kierunek jest z g i n i e n i e m: b y ć przechodzi w n i c, lecz to nic jest także p r z e c i w n o ś c i ą s a m e g o s i e b i e, przejście w b y ć; lecz b y ć znosi właśnie siebie i jest raczej przejściem w n i c, jest z g i n i e n i e m". — Tu mądry autor logiki odwołuje się do jeszcze mędrszego i bardziej zrozumiałego Hegla, a przytacza, na poparcie swojego zdania, z dzieł jego stronicę 109 tomu III. Słuchaj dalej: „Każde z nich znosi siebie i swoją i n s z o ś ć; a s t a ć s i ę, jako jedność tych znoszeń, znosi się także". — Co to za tragiczna scena! — „Wypadkiem podobnych znoszeń nie może być n i c; ponieważ ono samo było li tylko momentem w s t a ć s i ę; wypadkiem więc tego znoszącego się s t a ć s i ę; podobnie jak było z o s a d e m w pomienionym procesie, jest s t a ć s i ę". — Kto nie wierzy, niech zajrzy do dzieła p. n. „Zarys logiki i metafizyki przez doktora J. Ed. E r d m a n n a, profesora filozofii uniwersytetu w Halli. Wirtenberg". Znalazł się w Polsce tak dowcipny człowiek, który to dzieło Erdmanna nie tylko zrozumiał, lecz ocenił, dlatego przetłómaczył je na ojczysty język. Tytuł powyższy. Przekład L. O. Lipsk. Str. 29.

*) Dosłowne tłómaczenie z niemieckiego. Oryginalny rękopis został zachowany i znajduje się w zbiorach po autorze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Najlepiej wtedy zupełnie nie latać. Zapewne, można próbować szczęścia i wznieść się. Szare morze mgły, która zazwyczaj pędzona łagodnym wiatrem nad ziemią się snuje, jest wnet przebite, a czasem na szczęście, partya, którą się ma zbadać jest jeszcze od niej wolna. Ale lądowanie w czasie mgły połączone jest wprost z niebezpieczeństwem życia i uważane może być za szaleństwo. Nie wiadomo wtedy, czy mgła trzyma się jeszcze nad ziemią, czy też wzniosła się już w górę i jak wysoko? Podczas gdy z aparatu lotniczego bardzo trudno jest ocenić, czy on znajduje się nad ławicą mgły 500, 1000 czy 1500 m., to prawie niemożebnem jest oznaczenie jej grubości i położenia. Lotnik zupełnie nie wie, gdzie się znajduje, czy nad nieprzyjacielem, czy między pozycyami, czy na swojej ziemi. Jeśli przypadkowo zrobi się we mgle dziura przez którą można zlecieć i zoryentowawszy się wylądować, może to być szczęśliwy przypadek. Jeśli jednak musi się lądować w mgle, to może się zdarzyć, że lotnik nie spostrzeże na czas ziemi i aparat z takim rozmachem o nią uderzy, że rozlatuje się w kawałki, bomby wiezione wybuchają od uderzenia i wszystko przepada. Nawet jeśli taka mgła trochę się uniesie w górę, zawsze cały dzień zasłania ziemię jako ponura szara chmura. — Nisko stojące chmury i deszcz uniemożliwiają wprawdzie nie wzlot, ale wszelką pracę wywiadowczą.

Najsympatyczniejsze dla lotnika są chmury, rozsiane grupami po niebie. Nie utrudniają obserwacyi, a nadto, gdy aparat ponad nimi leci, zasłaniają przed nieprzyjacielem, który nie może wtedy ostrzeliwać lotnika.

Natomiast najstraszniejszem jest dostanie się w chmurę samą. Doświadczeni lotnicy wolą wystawić się na najgorszy ogień nieprzyjacielski, niż utonąć w mgławicy chmury. Śmiga rozbija ją wtedy w fantastyczne płaty. Wszystko po chwili staje się mokre. Kompas, okulary potnieją, a lotnik traci szybko poczucie równowagi. Nieraz nawet się nie spostrzeże, jak aparat przechyla się i nagle przewraca i poczyna spadać — na łeb, na dół. Czasem uda się jeszcze spadek powstrzymać, ale gdy przytomność zawiedzie, lub gdy motor odmówi pracy, nieszczęście gotowe.

Jeśli lotnikowi uda się bez wypadku wydobyć z chmury cały aparat, wygląda, jakby wodą oblany.

Zapowiedzią zbliżającej się burzy są chmury, w których brzegach promienie słońca łamie się jak w pryzmacie. Są to chmury śniegowe, z których zwykle w lecie pada grad przy silnem wyładowaniu elektryczności. Jedynym ratunkiem jest wtedy wzlecieć ponad nie. Po burzy pozostają zwykle chmury podobne do chmur pierzastych, ciągną one jednak bardzo wysoko po niebie, bo często na 8000 m. i ponadto. Według nich oryentuje się lotnik. Chmury pierzaste zapowiadają przeważnie zmianę powietrza na gorsze.

Tak zw. „baranki“ są najmniej niebezpieczne. O wczesnym ranku zwiastują pogodę. Jeśli jednak zaczynają róść i zmieniać swój kształt na kulisty, znaczy to, że burza wisi w powietrzu.

Lotnik w przestworzach obok nieprzyjacielskich kul ma więc jeszcze jednego wroga w postaci chmur, przed którym się bardzo strzedz musi.

Pod Tarnopolem.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Wojska prowadziły dalej pościg za uciekającym nieprzyjacielem do późna w nocy i **są w posiadaniu przedmieść Tarnopola.** Lotnicy wiele przyczyniają się do tego, aby powiększyć zamięszanie w szeregach Rosyan, którzy za każdem zbliżeniem się eskadr lotniczych, na łeb na szyję uciekają we wszystkich kierunkach. Dworzec kolejowy Tarnopola, gdzie Rosyanie z całym pośpiechem ładują do wagonów materyał wojenny, obrzucono ponownie najskuteczniej bombami. Dotychczas zdobyto ogółem 47 dział. Jeńców, którzy ze wszystkich stron napływają do miejsc zbornych, nie można było dotąd policzyć. U poszczególnych oddziałów wojsk zachodzą wypadki dezercyi, tak w wolańskim pułku gwardyi, gdzie zbiegło nie mniej, jak 180 żołnierzy i pułk wobec nieposłuchania rozkazu, by pójść do ataku, został rozwiązany i wcielony do innych oddziałów wojska. Wielokrotnie oficerowie usiłowali zatrzymać swych żołnierzy, dając z siebie przykład ofiarnego bohaterstwa, skąd pochodzą ciężkie straty w oficerach u Rosyan.

Przez mistrzowskie uderzenie koło Zborowa, w głównej masie XI-tej armii rozluźniają się związki coraz bardziej. Wydarzenia te wciągnęły już we wspólną niedolę stojącą na jej prawem skrzydle XVII-tą armię, której front zaczyna się już także kruszyć.

Prasa angielska o mowie kanclerza.

(-) „Westminster Gazette“ pisze o mowie kanclerza: Mowę można ująć w jedno zdanie: Niemcy pokładają nadzieję w łodziach podwodnych — w niczem więcej. Fakt, że znaczna większość zwraca się przeciw Wszechniemcom, uważa ten dziennik za rzecz donioślejszą, niż słowa kanclerza. „Daily Mail“ sądzi, że mowa kanclerza zniweczyła ostatecznie nadzieję zawarcia szybkiego i trwałego pokoju. Od czasu Bismarcka nie złożono ze strony Niemiec tak jasnego wyznania. Życzeniem kanclerza było zapewne umocnić opinię w Niemczech, jednak udało mu się tylko skonsolidować opinię koalicyi, o czem już wątpić nie można. Wolimy walczyć przez 10 lat, niż przyjąć pokój taki, jak chcą Niemcy“.

Zdaniem „Daily News“ budzi mowa Michaelisa pewne nadzieje, jako mniej ostrą niż zwykle; nie zawiera bowiem żadnej wzmianki o aneksyach i odszkodowaniach wojennych. Mimo to wytwarza położenie beznadziejne, gdyż żąda przywrócenia status quo ante.

„Daily Chronicle“ pisze, że mowa kanclerza pod żadnym względem nie ożywia nadziei rychłego pokoju. Nie zawiera bowiem ani słowa o przywróceniu niezawisłości Belgii, nic o Polsce, nic o Serbii i jest dość jasnem, że Niemcy odrzucą układy nawet co do zwrotu Alzacyi i Lotaryngii. Sądząc z tej mowy uważają się autokraci niemieccy zawsze za panów poddanego sobie ludu. Mowa kanclerza rozczarowała nietylko tych, którzy oczekują rychłego pokoju; rozczarowała także wszystkie żywioły postępowe w Niemczech. Dla socyalistów i demokratów słowa kanclerza są dość skąpe. I chociaż mowa Michaelesa była mocniejsza niż obie ostatnie mowy Bethmanna-Hollwega; lecz była równie pełna obłudy. Twierdzenie kanclerza, że Niemcy nie są odpowiedzialne za tę wojnę, jest znamiennem dla opinii Niemców. Jedynie przyjęcie rezolucyi rozjaśnia obraz ogólnej sytuacyi.

„Morning Post“ pisze, że kanclerz w mowie swej nie proklamował pokoju, tylko dalszą wojnę. Naiwnością byłoby wierzyć na podstawie tej mowy, że Niemcy znajdują się w przededniu wprowadzenia rządu liberalnego, z którym możnaby wejść w układy. — Mowa kanclerza dowodzi, że udało się Niemcom wywrzeć na Holandyę i Danię taką presyę, że za pośrednictwem obu tych państw środki żywności z targów angielskich były i są jeszcze dowożone do Niemiec. Liczymy na to, że Stany Zjednoczone nie zaniedbają stawić przeszkody, by handel z neutralnymi nie wychodził na naszą niekorzyść. Nasza potęga morska użyta właściwie, zaprzeczy faktami wielkim słowom kanclerza. Prawdą jest, że potęga militarna Niemiec musi być zniszczona.

„Times“ pisze, że Michaelis mimowoli oddał koalicyi przysługę, przedstawiając ideał pokoju niemieckiego i odsłaniając prawdziwy charakter niemieckich celów wojny. To pogłębi przedświadczenie koalicyi, że daremnemi byłyby wszystkie cierpienia i ofiary tej wojny w razie dojścia do skutku takiego pokoju.

Wrzenie w Rosyi.

POGROMY.

Berno. B. kor. Dzienniki podają doniesienie „Timesa“ z Odessy, że w guberniach Kijowskiej i Połtawskiej urządzono we włościach pogromy, szczególnie znienawidzonych właścicieli dóbr. Także w Bessarabii podobno szerzy się anarchia.

R. R. Ż. PRZECIW BRUSIŁOWOWI.

Berno. B. kor. Z Londynu donoszą, że według wiadomości „Central News“ R. R. Ż. w Petersburgu zażądała małą większością odwołania Brusiłowa.

ZMIANA ZAŁOGI W CZERNIOWCACH.

Berno. Z Petersburga donoszą do „Echo de Paris“: Stanowisko wojsk w niektórych częściach frontu jest niepewne. Dotychczasowa załoga czerniowiecka została z niewiadomych powodów zluzowana przez załogę kijowską.

RZĄD TYMCZASOWY DO ARMII.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Rząd Tymczasowy wystosował do armii operacyjnej odezwę, w której ją wzywa, żeby na pierwszy rozkaz wojskowych przywódców stawali na przedzie w szeregach bojowych, nie zważając na tchórzów i zdrajców ojczyzny. Odezwa kończy się słowami: Ratujcie wolność! ratujcie ojczyznę! Kerenskij odjechał w sobotę na front.

FINLANDYA A ROSYA.

Berno. Z Petersburga donoszą do „Daily News“: Rząd fiński zerwał wszystkie układy państwowe z Rosyą. W Finlandyi ma się odbyć spis rosyjskich poddanych.

KONFISKATA NABOI.

Sztokholm. B. kor. W dzielnicy wyborskiej skonfiskowano u robotników 150.000 naboi.

CHOROBA BUCHANANA.

Berlin. Dzienniki petersburskie, donosząc o tem, że ambasador angielski Buchanan zamierza usunąć się ze swego stanowiska z powodu choroby, dodają: Widocznie wypadki ostatnich dni, które miały charakter wybitnie dla Anglii nieprzyjazny, spowodowały tę chorobę.

ZABURZENIA W HISZPANII.

Madryt. B. kor. Ag. Havasa. Prezydent ministrów Dato oświadcza, że życie w Barcelonie jest znów normalne. Podczas wczorajszych zajść zraniono dwóch żandarmów i 4 demonstrantów. Burmistrz Barcelony podał się do dymisyi. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że wrzenie w Walencyi trwa dalej. Grupa demonstrantów próbowała przeszkodzić wyjazdowi jednego pociągu i zaatakował palacza, który bronił się wystrzałami rewolwerowymi. Generał kapitan i cywilny gubernator kazali opróżnić dworzec w Walencyi, do którego wtargnęli strajkujący.

ODROCZENIE KONFERENCYJ SZTOKHOLMSKICH.

Sztokholm. B. kor. Wobec trudności, czynionych przez Anglię i Francyę termin międzynarodowej konferencyi będzie zapewne odroczony do września.

O USTAWĘ WYCHODZCZĄ.

Wiedeń. B. kor. Ponieważ Izba panów nie załatwiła ustawy uchodźczej, przewodniczący tej komisyi dr Halban zwołał posiedzenie subkomitetu na sobotę rano, a samą komisyę na sobotę popołudniu.

Ś. p. Tadeusz Jaroszyński.

Zmarły dn. 21 b. m. w Warszawie w wieku lat 48 powieściopisarz i autor dramatyczny ś. p. Tadeusz Jaroszyński należał do wybitniejszych beletrystyków polskich ostatnich lat kilkunastu. Szczery realista, nie godził się jednak z pospolitą nędzą rzeczywistości. Jako malarz życia wielkomiejskiego, ze szczególnem zamiłowaniem przypatrywał się twardym kolejom i wysiłkom ludzi kulturalnych, ich ciężkiej walce z przeszkodami losu. W jego „Chimerze“ artysta-malarz, goniący za ułudą twórczych natchnień, walczy nieszczęśliwie z trudnościami swojego zawodu. W powieści „Miasto“ lekarz szamoce się z nieszczęsną miłością wśród stosunków drobnych, zacieśnionych; w „Doktorze Tomaszu“ [illegible] mie się także z płytkością otoczenia. W szeregu powieści, jak: „Różni ludzie“, „Dla nich“ (1904), „W nawiasach życia“ (1906), „Dobra krew“ (1911), „Narodziny dziedzica (1911) i in. Jaroszyński okazał niepospolitą zdolność chwytania w lot obrazów i postaci z życia mieszczańskiego, lubo się w nich nie zasklepiał. — Patrzył on na ludzi i naturę ich wytrawnym wzrokiem znającego życie sceptyka i pesymisty. W gruncie jednak znać w nim było artystę, który kocha życie i ludzi, rozumie fatalizm wad ludzkich i pragnie uzdrowienia stosunków.

Jako autor dramatyczny rozpoczął swój zawód 4-aktową sztuką „Ścigana“, graną w r. 1898. W „Malarzach“ lekko szkicuje impresyonistyczne wzorki z życia artystów. Czteroaktowa sztuka „Podczłowiek“, grana w Warszawie i w Krakowie przed kilku laty, jest najpoważniejszym wysiłkiem twórczym Jaroszyńskiego, który ujawnił w tym utworze szczerą oryginalność i opanowanie techniki scenicznej. Największem powodzeniem cieszyła się 3-aktowa komedya „Sąsiadka“, grana wielokrotnie w r. 1909 na scenie teatru Rozmaitości“.

Nie łatwem było życie ś. p. zmarłego pisarza. Jak zaznaczają pisma warszawskie — do przedwczesnego zgonu przyczynił się splot trudnych stosunków, w jakich naogół żyją literaci polscy, w szczególności zaś niesłychanie uciążliwe warunki egzystencyi spowodowane wojną.

KRONIKA.

Z miasta.

NOWE POKRZYWDZENIE GALICYI? Jak wiadomo, rząd przeznaczył na akcyę zapomogową dla niezamożnej ludności w państwie kwotę 300 milionów koron. Z kwoty tej, na podstawie układu Koła polskiego z rządem, Galicya otrzymać miała w III kwartale bieżącego roku 37 milionów. Tymczasem — jak nas z poważnego źródła informują — rząd zmienił obecnie układ z Kołem zawarty i obniżył kwotę dla Galicyi przeznaczoną na 22 miliony. Spodziewamy się, że prezydyum Koła polskiego bezzwłocznie zajmie się energicznie tą sprawą i niedopuści do nowego rażącego pokrzywdzenia naszego kraju.

KRAJOWA RADA GOSPODARCZA. Wczoraj odbyło się w naszem mieście posiedzenie krajowej Rady gospodarczej, pełniącej funkcye organu doradczego przy kraj. Urzędzie gospodarczym. Obradom przewodniczył szef Urzędu gospodarczego pułkownik hr. Lamezan-Salis. Przedmiotem obrad była sprawa aprowizacyi kraju. W celu systematycznego podziału pracy Rada podzieliła się na trzy komisye: produkcyjną, rozdziału i handlową. Obszerniejsze sprawozdanie z obrad Rady zamieścimy później.

O ZWOLNIENIA OD WOJSKA. Z powodu omyłki w rozporządzeniu ministerstwa w oznaczeniu terminu wyczekiwania rozstrzygnięć próśb o zwolnienie od służby wojskowej podaje „Gazeta Lwowska“ jeszcze raz w całości treść reskryptu, która brzmi:

Wskutek reskryptu c. k. ministerstwa obrony krajowej z dnia 7 lipca 1917 Nr. 1250 — XIV podaje się dla informacyi osób już zwolnionych, jak i ubiegających się o zwolnienie od służby wojskowej, względnie w pospolitem ruszeniu, że w myśl obowiązujących przepisów ci czasowo zwolnieni, którzy przy sposobności kontroli zwolnień zgłosili prośby o dalsze zwolnienie, mogą uzyskać zezwolenie na pozostanie na swych dotychczasowych stanowiskach cywilnych aż do rozstrzygnięcia ich próśb przez kompetentne władze, o ile dotyczące zwolnienie nie zostało przez c. k. namiestnictwo unieważnione.

Przy podaniach o nowe zwolnienia, wniesione przed 10 kwietnia władze polityczne I. instancyi były uprawnione wydawać reklamowanym zezwolenie na wyczekiwanie rozstrzygnięć na czas łącznie do 10 tygodni, licząc od dnia, w którym do czynnej służby wojskowej zgłosić się byli obowiązani, obecnie zaś, o ile termin ten bezskutecznie upłynął, wolno tym władzom termin powyższy dodatkowo o dalszych 6 tygodni przedłużyć.

Dla osób natomiast, co do których przy sposobności kontroli zwolnień po 10 kwietnia b. r. wniesiono prośby o nowe zwolnienia, upoważnione są władze polityczne I. instancyi do wydawania wspomnianych zezwoleń na wyczekiwanie rozstrzygnięć ich próśb na czas aż do końca lipca b. r. (a nie jak przez omyłkę podano do końca b. r.).

We wszystkich innych wypadkach obowiązują ogólne przepisy reskryptu c. i k. ministerstwa wojny, oddz. 10 Nr. 207.000 ex 1916, które uprawniają władze polityczne I. instancyi do wydawania w mowie będących zezwoleń na wyczekiwanie (Abwartebewilligung), na czas 6 względnie także dalszych 4 tygodni, licząc od dnia ogłoszenia terminu zaszeregowania dla odnośnych roczników, względnie do dnia, w którym upłynął termin czasowego zwolnienia.

HOJNY DAR NA TOW. RATUNKOWE. Otrzymujemy następujące pismo: Ochotnicze Tow. Ratunkowe w Krakowie zasługuje na jak najwydatniejsze poparcie publiczności. Niesie ono pomoc we wszystkich wypadkach, wszędzie, o każdej porze dnia i nocy, spełniając zawsze chętnie swój samarytański obowiązek. Dlatego Drowie Ludwikowie Schneiderowie składają: 1000 K na sprawienie ką[illegible] członków dożywotnich.

DZIECI NA WIEŚ. Zachodnio-galicyjskie Tow. ochrony dzieci i młodzieży wysyła w dalszym ciągu dzieci na wieś i czyni przygotowania na okres sierpniowy. D. 12 br. wyjechało 14 kolonistek do Mędrzechowa, do kolonii urządzonej gorliwem staraniem p. Maryi Sroczyńskiej i miejscowego Komitetu pań. Dn. 14 lipca otwarło T. O. M. swoją kolonię dla 20 uczniów w Olszynach, gdzie młodzież pozostaje pod opieką p. Ludwika Gajewskiego, kierownika tamtejszej szkoły. Dn. 15 lipca wyruszyła do Zbydniowa drużyna skautowa, złożona z 10 skautów wiedeńskich i jednego kolegi krakowskiego. Skautowie wiedeńscy są to uczniowie galicyjskich szkół średnich, którzy wypadkami wojennymi zagnani do Wiednia, tam pobierają dalsze nauki. Młodzież ta zwróciła się do T. O. M. z serdeczną prośbą o ułatwienie jej pobytu w kraju podczas wakacyi, co dało się urzeczywistnić dzięki gościnności pp. Zbigniewów Horodyńskich w Zbydniowie koło Tarnobrzega.

W środę 25 lipca wysyła T. O. M. kolonistów do Wysokiej koło Dobrzechowa, gdzie wskutek akcyi podjętej przez p. Janinę Ujejską i ks. proboszcza Szasta rodziny włościańskie przyjmują 8 uczniów krakowskich na czas wakacyi.

„UPROWADZENIE Z SERAJU“ MOZARTA. We czwartek występuje nasza opera z premierą opery Mozarta p. t. „Uprowadzenie z seraju“. Będzie to pierwsze wogóle dzieło Mozarta wystawione w nowym teatrze krakowskim. „Uprowadzenie“ jest najbardziej indywidualnem ze wszystkich dzieł Mozarta; pisał je w najbardziej szczęśliwym okresie życia, zas starań o przyszłą swoją żonę Konstancyę Weber i całe swe uczucie młodzieńcze zamknął w przepięknych, pełnych słonecznej pogody melodyach opery. Wpleciony szczęśliwie do tekstu element komiczny wywołał stworzenie jednej z najświetniejszych w repertuarze operowym partyi dla basa-buffo i niemal również świetnych dla lekkiego sopranu i tenora. Operę przygotowuje się z wyjątkową starannością. Próby prowadzi dyr. P. Stermicz, p. Jadwiga Dębicka śpiewa swoją popisową partyę Konstancyi, dla wykonania kreacyi Osmina pozyskany został specyalnie p. Stanisław Tarnawski. Nadto biorą udział pp. Ewa Bandrowska, Lubieniecki i Stępniowski. Reżyseruje T. Trzciński, który dzieło Mozarta wprowadził na naszą scenę.

Dzisiaj „Opowieści Hoffmanna“ z p. J. Dębicką w partyach Olimpii i Antonii i A. Szafrańską jako Giulettą.

Z MIEJ. TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj wystawia scena ludowa dwa utwory Fredrowskie: „Pana Geldhaba“ i „Lita et comp.“ z pp. Turowiczówną, Czarnowskim, Kucharskim, Helleńskim, Berskim, Czechowską, Senowskim, Kijowskim i in. Reżyseruje p. Ludwik Czarnowski.

DRUKI NIEMIECKIE NA POCZCIE. Donoszą nam z miasta, że poczta krakowska doręcza adresatom drukowane zawiadomienia o przekazach, listach poleconych, o sądowych zleceniach wyłącznie w języku niemieckim. — Czyżby na poczcie krakowskiej brakowało druków polskich i dlaczego? Czy też może istnieje zamiar wprowadzenia w Krakowie na poczcie na stałe druków niemieckich?

ROZSADZANIE RUR ARMATNICH. Magistrat komunikuje: Począwszy od dnia 24 aż do odwołania zarządziły władze wojskowe na terenie w okolicy starych prochowni, na północ od Woli Duchackiej w godzinach przedpołudniowych rozsadzanie dynamitem starych rur armatnich. Teren ten, w obrębie około 150 m. będzie otoczony strażą wojskową, a wstępowanie nań ze względu na zagrażające niebezpieczeństwo dla życia jest zakazane.

„OGONEK BORÓWKOWY“. Dzisiaj około 8 rano pojawiła się na rynku kobieta z dużym koszem borówek. W mgnieniu oka otoczył szczęśliwą posiadaczkę tego skarbu taki tłum ludzi, że przybiegło jej na pomoc aż czterech policyantów. Z podziwienia godną wprawą ustawili w jednej chwili amatorów borówek w ogonek, a przekupce pozwolili sprzedawać tylko po jednym litrze dla każdej osoby. Ogonek borówkowy był bardzo pokaźny, ciągnął się bowiem od środka rynku aż poza kolumnę Legionów.

ZIEMNIAKI DLA KRAKOWA. Spodziewane transporty nowych ziemniaków dla Krakowa dotychczas nie nadeszły. Wedle informacyi z zarządu miasta, pierwszych transportów spodziewać się można dopiero z końcem przyszłego tygodnia. Tymczasem jednak rząd skrócił termin wolnego obrotu ziemniakami z 1? na 1 sierpnia. Jeżeliby zatem namiestnictwo galicyjskie utrzymało w mocy ten termin również dla zakontraktowanych przez gminę krakowską ziemniaków, wówczas prawdopodobnie wogóle musielibyśmy na razie ze spożywania tego artykułu zrezygnować. Spodziewamy się więc, że namiestnictwo w odniesieniu do Krakowa zastosuje wszelkie możliwe ulgi.

Z Polski i ze świata.

PIENIĄDZE Z ROSYI DLA MIESZKAŃCÓW KRÓLESTWA. W sprawie wydawania przez kasy pożyczkowo-oszczędnościowe pieniędzy, należących do osób, które pozostały w kraju, nadeszła odpowiedź na list prezesa komisyi likwidacyjnej Lednickiego. W odpowiedzi tej minister finansów p. Szingariew zawiadamia, że ewakuowane kasy pożyczkowo-oszczędnościowe będą uskuteczniały wypłaty na podstawie upoważnień zaświadczonych na terytoryum Królestwa Polskiego. [illegible] że praktycznie ustaliło się już wydawanie pieniędzy pod zastaw książeczek pożyczkowo-oszczędnościowych przez różne instytucye miejscowe i że obecnie na podstawie porozumienia z Centralnym Komitetem Obywatelskim Królestwa Polskiego, tego rodzaju sposób, udogodniający znacznie osobom pozostającym w kraju odbieranie pieniędzy, będzie stosowany szerzej za pośrednictwem magistratu m. Warszawy.

WYROKI ŚMIERCI W WARSZAWIE. W Warszawie odbywa się co tydzień kilka egzekucyi. Władze niemieckie dokonują wyroków na bandytach oraz tych, którzy noszą broń przy sobie. Świeżo rozstrzelani zostali: 1. robotnik Piotr Napora z Nowej Zielonki, 2. robotnik Kazimierz Zdrodowski z Pragi; 3. szewc Hirsz Dawid Gontarski z Pustelnika; 4. Michał Maliczyński z Radzymina; 5. robotnik Piotr Wieczorek z Kątów Goździewskich; 6. robotnik Józef Szczepański z Rzyski, ponieważ wbrew przepisom posiadali rewolwery i nosili je ze sobą przy napadach rabunkowych.

DOKTORAT MUZYCZNY NA POLSKIEJ WSZECHNICY. W tych dniach otrzymała p. Bronisława Wójcikówna na lwowskiej wszechnicy tytuł doktora filozofii. Głównym przedmiotem przy rygorozum była muzykologia. — Jest to pierwszy zatem tego rodzaju doktorat na polskich uniwersytetach.

„B. P. KREDYT UMARŁ“. W „Kur. Zagł.“ czytamy: Dosyć oryginalny sposób odmowy kredytu w wielu sklepikach zastosowali właściciele. Oto wywieszają w oknach napisy-nekrologi p. t.: „B. p. Kredyt umarł“. Wiele osób, odwiedzających sklepy żydowskie i nie znających nazwiska właściciela, wyraża kondolencye... Dowiaduje się jednak, że właściciel żyje i cieszy się najlepszem zdrowiem, a „kredyt umarł“ oznacza, iż dawanie produktów na kredyt skończyło się.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.